

Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską na 35. posiedzeniu Senatu w dniu 1 lipca 2009 r.

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska oraz do ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego

Polacy poszkodowani przez III Rzeszę w okresie II wojny światowej od lat ponawiają inicjatywę budowy w Berlinie Dokumentacyjnego Centrum – Miejsca Pamięci o Pracy Niewolniczej Polaków w niemieckiej Rzeszy w latach 1939–1945 i liczą na wsparcie polskich i niemieckich władz.

Nie wolno już dłużej milczeć, szczególnie teraz, gdy wszyscy mówią jedynie o niemieckich wysiedlonych, a los Polaków i kwestia ich niewolniczej pracy nadal pozostają tematem niewygodnym.

Niemieccy urzędnicy nie są przychylni inicjatywie utworzenia w Berlinie Polskiego Centrum Dokumentacyjnego, tłumacząc, że jest kryzys i że centrum Berlina wypełnione zostało w ostatnich latach miejscami pamięci wręcz nadmiernie. Berlin nie chce polskich upamiętnień.

Przebywając w Polskiej Misji Katolickiej w Dortmundzie na zaproszenie księdza prałata doktora Ryszarda Mroziuka, wieloletniego proboszcza polskiej parafii przy kościele św. Anny w Dortmundzie oraz kierownika misji, miałam okazję spotkać się i rozmawiać z Polakami zamieszkałymi w Dortmundzie i okolicznych miastach Zagłębia Ruhry. Rozmowy z nimi utwierdziły mnie w przekonaniu o wielkiej potrzebie budowy takiego centrum.

Jak donosi „Nasz Dziennik”, w piśmie wystosowanym przez ambasadora Marka Prawdę ambasada przyznaje, że co prawda dotychczasowe starania polskich poszkodowanych spełżyły na niczym, ale też dodaje, iż tę inicjatywę oraz starania o godne upamiętnienie ofiar pracy przymusowej w III Rzeszy ocenia wysoko. Ambasador potwierdza, że rozpoczęło się sondowanie gotowości niemieckich urzędów do współdziałania w kwestii usytuowania w Berlinie miejsca pamięci polskich ofiar pracy przymusowej i niewolniczej, w tym ich gotowości do sfinansowania takiego przedsięwzięcia. Jednak z pisma wynika, że rozmowy te nie przyniosły na razie satysfakcjonujących rezultatów.

Projekt miałby powstać ku czci ponad trzech milionów polskich robotników pracy przymusowej w Niemczech. Około trzystu tysięcy z nich zostało zamordowanych lub zmarło z wycieńczenia, w Niemczech zmarło także dwieście tysięcy polskich dzieci z głodu lub zimna, brakowało dla nich nawet trumien.

W 2000 r. od niemieckich władz, w tym także z Bundestagu, inicjatorzy trzy razy otrzymali odmowę zainteresowania się tym tematem, między innymi dlatego, że nie było odpowiedniego poparcia ze strony polskiego rządu.

Jak wynika z przytoczonej przez „Nasz Dziennik” z 4 marca 2009 r. wypowiedzi doktora Sławomira Tryca, nawet członkowie niemieckiego Bundestagu byli zszokowani, kiedy dowiedzieli się, że w samym tylko Berlinie były trzy tysiące podobozów, w których zamykano Polaków zmuszanych do pracy, w związku z tym często powielana w Niemczech teza, jakoby społeczeństwo nic nie wiedziało o takich sprawach, powinna w końcu upaść.

W samym centrum Berlina swój wielki pomnik wraz z centrum dokumentacyjnym mają Żydzi, upamiętnieni są Sinti i Romowie, a także homoseksualiści. W okolicach Bramy Brandenburskiej stoi pomnik żołnierzy sowieckich. Polacy nie mogą się doczekać swojego centrum.

Polski ambasador w Berlinie stwierdza, że z Niemcami na ten temat trzeba rozmawiać. Uzyskał zapewnienia, iż problem robotników przymusowych będzie omawiany także przy okazji podpisywania na Zamku Królewskim przez ministrów kultury Polski, Niemiec, Węgier i Słowacji umowy kooperacyjnej, umożliwiającej funkcjonowanie sieci „Pamięć i Solidarność”, a także podczas następnego forum polsko-niemieckiego.

W tej sytuacji zwracam się do pana premiera i do pana ministra z zapytaniem, w jaki sposób rząd polski zamierza skutecznie wesprzeć utworzenie w Berlinie Polskiego Centrum Dokumentacyjnego i jakie działania zostały już podjęte, aby doszło do sfinalizowania projektu.

Janina Fetlińska